№ 7. Kraków 11 Stycznia — Wtorek. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Sącz. Rynek N. ?
W. Grabowski Mak.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 10 stycznia.

Miesiąc temu jak wszczętéj po dziennikach polemice o nieporozumieniach między Francyą a Austryą położył tamę *Monitor* notą z 4go grudnia w następującéj osnowie:

„Polemika prowadzona przez rozmaite dzienniki paryzkie z uporczywością godną pożałowania, obudziła jak się zdaje obawę, któréj w żaden sposób nie usprawiedliwiają stosunki Francyi do państw zagranicznych. Rząd cesarski poczytuje sobie za powinność przestrzedz opinię publiczną przed wpływem dyskusyi mogącéj narażać nasze stosunki do pewnego państwa sprzymierzonego z Francyą."

Monitor zakończył polemikę, nota osłabiła obawy, ale nie położyła stanowczo końca domysłom i pogłoskom. Uśmierzony nieco popłoch w opinii publicznéj, podniósł się na nowo w przeszłym tygodniu, i to têm silniéj, że tym razem podniеciły go słowa cesarskie a nie deklamacye dziennikarskie. Według półurzędowéj wersyi *Constitutionnela*, Cesarz Napoleon powiedział w dzień Nowego roku w Tuileryach do bar. Hübnera ambasadora austryackiego następujące wyrazy:

„Żałuję, że stosunki nasze do waszego rządu nie są tak dobre jak dawniéj, ale proszę oznajmić Cesarzowi, że osobiste moje uczucia dla niego, pozostały niezmiennemi."

Gdyby tylko w tych wyrazach szło o ich treść, powiedzielibyśmy to samo cośmy napisali przed miesiącem zdając sprawę o wzmiankowanéj powyżéj dyskusyi. Że stosunki dwóch tych państw zmieniły się, to rzecz wiadoma i dziwić nikogo nie może; że nie są takie jak dawniéj gdy Austrya imieniem Francyi i Anglii stawiała Rosyi *ultimatum*, na to dosyć przypomnieć, że Austrya w kwestyi żeglugi na Dunaju i w kwestyi Księstw Naddunajskich broniła swéj tradycyjnéj polityki, która się nie zgadzała z widokami Francyi. Pod tym względem wyrazy cesarskie nie mogły być niespodzianką. Wrażenie też jakie sprawiły na opinii europejskiéj, odnosi się do pytania: jaka okoliczność skłonić mogła Cesarza Francuzów do takowego oświadczenia względem państwa będącego z Francyą w istotném przymierzu? Odpowiedź na to pytanie mogła jedynie dać miarę ważności i znaczenia wyrazów monarchy, który przyzwyczaił Europę do upatrywania rzeczywistego położenia politycznego w każdém swém przemówieniu.

Rzucono się więc w domysły, a znaleziono pole gotowe, uprawione poprzedzającą dyskusyą a zwłaszcza krążącemi właśnie pogłoskami o niespokojnem usposobieniu umysłów we Włoszech. Zwrócono się ku Włochom i tam powszechnie szukano klucza do zagadki. Dzienniki francuskie, lubo nieśmiały komentować słów monarszych, starały się jednak w nich upatrywać jeżeli nie zaprzeczenie zupełne, to sprzeczność z notą *Monitora* z 4go grudnia. Sprzeczności istotnéj nie było, była tylko pozorna. W nocie *Monitora* nie było powiedziane, aby stosunki między państwami były te same co dzisiaj, a w wyrazach cesarskich nie ma znów nic coby miało na celu usprawiedliwić obawę, przeciw któréj występował *Monitor*. Ztąd, że stosunki nie są tak dobre jak dawniéj, lub też według wersyi *Gazety Wiedeńskiéj*, że nie są tak dobre, jakoby sobie życzył Cesarz Francuzów, nie wypływa jeszcze, aby złe być miały. Upatrywano wszakże w postawie Cesarza Napoleona przypomnienie pierwszego konsula, który podobnemi wyrazy przyjął posła angielskiego przed zerwaniem pokoju w Amiens, jako też i samego Napoleona III, który na Nowy Rok 1857 te same prawie wyrazy wyrzekł był do posła neapolitańskiego, po czém ustąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych. Prasa angielska przemawia nadto w ten sposób, jak gdyby nie tylko wojnę już wydawano, ale jak gdyby 100,000 Francuzów przekroczyło już Alpy. Całe kolumny dzienników przepełnione są tak zwaną kwestyą włoską a przedewszystkiem rozbiorem pytania jakie stanowisko zająć ma w téj sprawie Anglia. Jeden i ten sam dziennik jest dziś za interwencyą, jutro przeciw niéj, co dowodzi tylko że mu nieznana jeszcze opinia angielska któréj się domacać stara. *Times* pisze że reformy w państwie papieskiem, okupacya francuzka i austryacka dały powód do przemówienia Cesarza; *Morning Herald* cieszy się że w tak ważnéj chwili hr. Derby jest szefem gabinetu, a znów *Morning Post* smuci się że w chwili gdy się rozwiązuje kwestya włoska, nie masz lorda Palmerstona jedynego człowieka który umie załatwiać kwestye europejskie i pisać depesze mające w Europie przewagę. Dorzućmy mimochodem że *Morning Post* zapomniał jak się zdaje, jak pięknie załatwił kwestyę wschodnią lord Palmerston i że upadł właśnie dla tego, iż nie napisał w swoim czasie depeszy. *Court Journal* wreszcie mówi o przymierzu z Rosyą, ale zawsze z powodu kwestyi włoskiéj.

Pomimo że w tych wszystkich rozprawach kie ma żadnéj dotykalnéj podstawy, że nawet nigdzie doczytać się nie można kategorycznego określenia, co to jest kwestya włoska, dziwić się jednak nie można, że wobec tak przesadnych a zakłócających spokojność rozumowań i pogłosek, w obec spadku papierów na giełdzie, rząd francuzki nie mógł pozostawić wrażenia wywołanego przez wyrazy cesarskie, i postarał się uspokoić opinię publiczną w nowéj nocie *Monitora* z d. 7 b. m., któréj oto dosłowne brzmienie:

„Od kilku dni niepokojące wieści wstrząsają opinią publiczną. Rząd ma obowiązek położyć im koniec, oświadczając, że nic takiego w naszych sprawach dyplomatycznych nie zaszło, coby usprawiedliwić mogło obawy wieściami temi spowodowane."

Nota wyraźniejsza jeszcze niż poprzednia, kończy dyskusyę, ale nie podaje odpowiedzi na owo pytanie, i dla tego zapewne nie przetnie wątku domysłów: z jakiego powodu Cesarz Francuzów oznajmił głośno posłowi austryackiemu ubolewanie swoje. Nie mamy zarozumiałości odgadywać myśl cesarską. Zdając atoli sprawę z położenia politycznego w zeszłym tygodniu, które się całkiem w tym wypadku zawiera, wolno nam będzie zapewne powiedzieć, że stósownie do tego co nam donoszą z Paryża, słowa cesarskie odnosiły się do sprawy serbskiéj. Piszą nam bowiem, iż właśnie przed nowym rokiem gabinet paryzki czuł się spowodowany zawiadomić gabinet wiedeński, że wszelką interwencyę jako sprzeciwiającą się duchowi i literze traktatu paryzkiego, uważaćby musiał za *casus belli*. Owóż wyrazy Cesarza Francuzów wyrzeczone po têm oświadczeniu, łagodziły aż do pewnego stopnia różnicę, jaka w zapatrywaniu się na wypadki serbskie między dwoma państwami chwilowo istnieć mogła.

Jeżeli tak jest, lubo nie upieramy się bynajmniéj przy têm podaniu, têm snadniéj tłumaczą się wyrazy cesarskie i nota *Monitora;* dziwićby się tylko należało, że się z nią nie pośpieszono, i nie postarano się przeciąć dalszą drogę domysłom, które wyraźnie mylny brały kierunek.

Korespondencya Czasu.

Paryż 6 stycznia.

Z polecenia ministra stanu, redakcya *Monitora* czekała całą onegdajszą noc na autentyczny tekst noworocznego przemówienia Cesarza, ale go nie odebrała. Rząd poprzestał na tekście ogłoszonym w *Constitutionnelu*. Minister Magne zapewnia wszystkich finansistów, że przemówienie cesarskie nie było wcale wojennem; toż samo zapewnienie daje hr. Walewski wszystkim dyplomatom. Żaden z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych nie przywięzuje znaczenia wojennego do słów cesarskich. Monarcha 50letni i mało mówiący, monarcha nauczony przykładem wielkiego stryja, i niepewny dyplomatycznych usposobień Europy, monarcha potrzebujący wojny, ale wojny pomyślnéj, nie może nic ryzykować. Cesarz, jakem powiedział, chciał tylko wywołać tłumaczenia i przypomnieć zobowiązania przyjęte na kongresie paryzkim. Tak tłumaczy słowa cesarskie *Morning-Chronicle* organ ambasady francuzkiéj. Korespondent *Norda* F. dawny Y *Independance* i tego celu nie widzi. Cesarz najlepiéj się wyraził o pokoju mówiąc do nuncyusza Sacconi, potem wyraził się mniéj dobrze, ale zawsze pokojowo i uprzejmie do barona Hübnera. Drugie przemówienie trzymało się pierwszego. Wojna jest podobną, materyały zapalne gromadzą się, ale w téj chwili Francyi idzie o godne utrzymanie pokoju. Wojną zostanie usuniętą, bo robią się koncesye. Na przełożenie Francyi nie wejdzie żadne obce wojsko do Serbii. Zapewniają, że Prusy zgodziły się z Francyą, Anglią, Rosyą i Piemontem, aby w sprawie rumuńskiéj i serbskiéj przyjąć zasadę nie interwencyi. Baron la Roncière le Nourry ma się udać z Berlina do Petersburga. Jest to mąż biegły, posiadający przymioty dyplomaty. Ma się udać do Berlina i hr. Hatzfeld. Baron Hübner miał dwie rozmowy z hr. Walewskim i po drugiéj posłał do Wiednia jednego z sekretarzy ambasady. Panuje przekonanie, że Francya otrzyma cokolwiek w kwestyach, które ją obchodzą, bo inaczéj to co się dzieje obróciłoby się na korzyść saméj Rosyi. Musi jako tako przejść reorganizacya rumuńska; Francya musi także kanał suezki otrzymać. Mimo przełożeń konsula angielskiego, pasza egipski oświadczył publicznie, że kanał suezki uważa jako rzecz swoją. Porównywają dzisiaj rolę paszy egipskiego z rolą króla sardyńskiego. Przyszła do Tuileryów mowa tronowa, którą Wiktor Emanuel ma powiedzieć w parlamencie turyńskim d. 10 b. m. Czy zrobiono w niéj zmiany? nie wiadomo. Cesarz przejeżdżał wczoraj parę razy po Paryżu, a dziś udał się na polowanie do Compiègne. Nie umiem powiedzieć czy wiadomość o spisie koni we Francyi jest prawdziwą.

Ważnem jest wrażenie jakie zrobiło w Anglii noworoczne przemówienie cesarskie. Paryzkie John Bulle dumnie się wyrażają i zapewniają, że w razie wojny, Anglia wystąpiłaby przeciw Francyi. Wiadomości z Londynu nie są tak kategoryczne. Partye angielskie mają się ważyć między wystąpieniem a neutralnością. Żałują, że sprawa Włoch nie została ułożoną w skutek troistego traktatu między Francyą, Anglią a Rosyą, *Daily News*, *M. Star*, i *M. Advertiser* oświadczają się za neutralnością. *Globe* jest niezdecydowany. *M. Herald* i *M. Post* nie dotykają tego przedmiotu. *M. Post* oświadcza się za pokojem i statu quo, nie mówiąc co zrobiłby gdyby wybuchła wojna. *Times* chce, aby zostawiono Włochy samym sobie. Rządowe dzienniki angielskie zdają się być za przymierzem ze środkową Europą i wyrażają się coraz przyjaźniéj o Rosyi. Odosobnienie Francyi byłoby tak pożądanem! Sprawdzenie się wiadomości *Court Circular* o przyjeździe Cesarza Aleksandra do Londynu byłoby rzeczą ważną, choćby Cesarz Aleksander i Paryż odwiedził.

Univers wyraził się z dawnem i czysto katolickiem przekonaniem o przemówieniu Cesarza. L. Veuillot, jak O. Gagarin lęka się następstw przymierza Francyi z Rosyą.

Mémorial diplomatique wychodzący w Paryżu broni polityki austryackiéj i jest dopełnieniem *Gazety Augbs.* i dziennika frankfurckiego. Pierwszy numer zbija wieść o proponowanéj lidze włoskiéj, jako niepotrzebnéj, bo istniejącéj de facto. *Le Nord* widzi tę rzecz inaczéj i objaśnia możebną potrzebę ligi.

Godnem jest uwagi, że ambasador Bulwer był najpierwszy w Stambule za rewolucyą serbską, bo ta zniszczy zaród dynastyi i powiększa siłę Turcyi, Anglia chce przedewszystkiem Turcyi silnéj.

Sprawę portugalską można uważać za skończoną. Izby portugalskie przyjęły adres do tronu, wyrzuciwszy z niego ustęp, w którym była mowa o obowiązku, jaki mieli mieć ministrowie, odwołania się do Anglii, w sprawie okrętu „Charles Georges". W dzień noworoczny Cesarz wyraził ambasadorowi Paiva parę słów ubolewających, iż przyjaźń dwóch narodów była chwilowo zerwana.

Giełda źle zniosła mylnie podane i zrozumiane przemówienie Cesarza do barona Hübnera, bo była w chwili likwidacyi. Meklerowie zmuszali grających na podwyżkę do likwidowania, co spadek powiększyło. Pieniądz jest trwożliwy i zawsze ultra-pokojowy. Renta spadła w trzech dniach o 3 fr. i dziś podniosła się tylko o 15 centimów. Giełda krytykuje myśli wojenne, ale nie przypuszcza żadnych wypadków wewnętrznych, co jest rzeczą ważną i korzystną dla rządu. Socyaliści są trzymani na wodzy, a republikanie umiarkowani jak Bixio, Gervais (de Caen), Havin itd. są zażyle w Palais Royal. Wojna jest łatwą dla Francyi, ile razy wnętrze jéj jest pewne.

Pan de Thorigny, minister przed 2gim grudnia i senator, został mianowany pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Amiens. Pan de Thorigny jest dowcipnym człowiekiem, szuka dobrych posad i pokoju, a nie hałasu i błysku. On to przed 2 grudnia powiedział o Ludwiku Napoleonie: „Monseigneur, qui parle si peu, parle toujours trop." Słowa jego zastósowałby nie jeden do chwili dzisiejszéj, ale zapewneby się pomylił. Każde słowo Ludwika Napoleona jest użyteczne i nie zbyteczne, chociaż dla opinii, dla giełdy jest czasem ukrywane. Czas pokaże czy Cesarz „parle plus haut qu'il ne pense" czy przeciwnie: „pense plus haut qu'il ne parle."

Constitutionnel zwrócił uwagę na tajemną inkwizycyą spiskowych Irlandzkich. Kolegium Irlandzkie w Paryżu pokazuje wysokie zajęcie. Spostrzegają się dwa odcienia między patryotami irlandzkiemi: jedni chcą niepodległości przy pomocy Francyi i Stanów Zjednoczonych, a drudzy chcą tylko *primo vivere* to jest zrównania Irlandyi ze Szkocyą i otrzymania dla niéj prawa mienia czysto krajowych urzędników. Przy krajowéj administracyi i swobodzie odrębnéj religii, Irlandya nie stałaby się niebezpieczną dla Anglii, a mogłaby trochę odetchnąć.

Monitor zawiera raport kapitana Romieu o żegludze na Dunaju i morzu Czarnem.

Paryż 6 stycznia.

B. Cesarz na przyjęciu dnia 2go stycznia wieczorem długo i uprzejmie rozmawiał z p. Hübnerem; wypytywał go o wrażenia ostatniéj podróży. Dzienniki mniéj więcéj myślą rządową natchnione tłómaczą znaczenie wyrazów na dniu 1go stycznia wyrzeczonych. Tłómaczenie to jest widocznie urzędowe w krótkiéj nocie zawarte, i dla tego może nietylko niezdolne zaspokoić, ale raczéj trwoży opinią publiczną mocno już wzruszoną. Giełda spada od trzech dni. Nadzwyczajne egzekucye wywołują coraz to słabsze kursa papierów. Nie jedna fortuna pęknie w téj katastrofie kilkoma wyrazami zrządzonéj. A jednakże mało kto wierzy stale w możebność wojny. Logika jest za pokojem. Ze jednak przed rozpoczęciem wojny wschodniéj, logika także w ten sam sposób wnioskowała a czyn zaprzeczył wniosku, przeto interes zawsze trwożliwy, zawsze drżący, dostaje spazmów, obawy nadzwyczajnéj. Za obrębem Francyi, w krajach rolniczych, mało przemysłowych i jeszcze mniéj spekulacyjnych, giełdowe wzruszenia i katastrofy niemogą być zrozumiane. Trzeba na to patrzyć ażeby pojąć. Dwa franki spadku na rencie, spadku niespodziewanego, jest klęską wykazującą miliony strat. A chwile straty równoważą się zyskami strony przeciwnéj, wstrząśnienie jednak i wyjątkowa przemiana stanowisk bardzo jest szkodliwą na przyszłość. Są wiadomości z Londynu że na wiosnę spodziewają się tam odwiedzin Cesarza rosyjskiego. Książę Napoleon spotkawszy na Nowy Rok w Tuilleryach lorda Cowley, długo z nim rozmawiał o kwestyi mocno przyszłość kolonij francuzkich obchodzącą. Rząd cesarski radby uniknąć wszelkiego pozoru handlu murzynami. a jednak potrzebuje rąk do produkcyi. Książę Napoleon ofiarował ambasadorowi wolność zaciągu w portach francuzkich w Indyach na korzyść Anglii, byle tylko Anglia ze swojéj strony dopomogła Francuzom do zapełnienia robotnikami wolnemi braku nieustannego. Wiadomo że w sferach podrównikowych Europejczycy nie mogą znieść pracy znojnéj i ciągłéj. Lord Cowley przyrzekł rzecz popierać u rządu który przedstawia. Rząd francuzki posłać ma Cesarzowi Japonii z którym niedawno traktat zawarł, dary, pomiędzy któremi odznacza się: zbiór broni wyborowéj, dwie armaty w tym guście jak działo posłane królowéj Wiktoryi itp. Donoszą z Persyi że Sadrazam-Mirza-Aghan-kan, z rozkazu szacha został skazany na wygnanie w skutek rozmaitych nadużyć. Żąda on ażeby mu było dozwolono osiąść w Paryżu. Co za okrutny zawód dla poetów. Mieszkaniec ubóstwionego Wschodu, skazuje się dobrowolnie na butwienie wśród zgnilizny Zachodu!

Emil Girardin staje na czele nowéj kompanii która zajmie się doprowadzeniem do skutku tak nazwanych Docks-Napoleon. Założenie dzieła sięga początków panowania teraźniejszego Cesarza. Nic dziwnego że dawny mieszkaniec Londynu przyszedłszy do władzy pomyślał o założeniu w stolicy Francyi tych olbrzymich składów które tak

wielką usługę handlowi oddaja. Ale Londyn ma wyższość nad Paryżem przez Tamizę. Londyn jest niejako portem morskim. Z Tamizy peryodycznie co rok przez kilka miesięcy trujące winną zarody, ale po niéj miliardy wpływają do doków. Pomimo że Sekwana tylko kiełbikom i marynarzom spacerowym zawsze jest przystępną, niezraża to stronników doków. Twierdzą że para i kolej zastąpią żagiel i wodę. Kompania potężnie utworzyła się lat temu siedm. Zakupiono za kilkanaście milionów gruntu w bliskości dworca kolei żelaznéj zachodniéj. Pobudowano nawet niektóre szopy. Ale administracye źle prowadzone, a co gorsze przez niektórych członków popełnione pieniężne nadużycia sprowadziły procesa, wyroki, kary i spadek akcyi. Niektórzy ziomkowie nawet w kraju obsiedli posiadają te papiery, może je nawet po wysokich kursach kupili. Zdaje mi się iż mogę im pocieszającą dać wiadomość, to jest że są nadzieje do wprowadzenia rzeczy na tor dla wszystkich korzystniejszy. Emil Girardin będzie szukał wszelkich sposobów do odznaczenia się na czele przedsięwzięcia. Jest to pierwsze jego wystąpienie w praktycznem dziele. Dotąd radził, przestrzegał; teraz działać mu wypadnie. Zajęty jest obecnie składem rady administracyjnéj. Znając jego zdolności, stosunki, a szczególniéj obecną dążność, może nie będę fałszywym prorokiem jeźli powiem że Paryż będzie miał swoje doki, nie tak olbrzymie jak Londyn ale zawsze odpowiednie potrzebom miejscowym.

Na przedstawieniu 1go stycznia mylnie wytłumaczono milczenie Cesarza na przymówienie się p. Béranger, który przodował sądowi apelacyjnemu. Pochopna zawsze domyslność przypisała milczenie z powodu wyroku w sprawie Montalemberta, gdy tymczasem Cesarz nic nieodpowiedział, bo nie miał co powiedzieć. P. Béranger zastępował p. Troplong, który szedł na czele senatu i musiał to zastąpienie kilkoma słowami wyjaśnić. Dla tego przemówił w brew zwyczajowi. Cesarz tego dnia widząc w gronie oficerów gwardyi podpułkownika brata Montalemberta, rzekł do niego uprzejmie: „Bardzo mi przykro było to, co zaszło z bratem pańskim. Berryer, który mi w Ham dawał dowody przychylności i przynosił słowa pociechy, bardzo jest złym dla mego rządu. Czy bywasz u brata, odwiedzasz go?“ Tak jest N. Panie, bywam u niego, odpowiedział podpułkownik. Cesarz odwrócił się i przerwał rozmowę.

Dekret ustanawiający kapitułę ś. Dyonizyusza, wyraźnie objawił myśl Cesarza, o któréj jednak dawniéj nadmieniałem, to jest, że dawne pieczary będą w dalszym ciągu służyć za groby dla Cesarzów. Mówią, że ks. Hieronim opierał się nieco téj zmianie pierwotnych rozporządzeń, ale nakoniec uległ woli monarszéj, która jest także zgodną z życzeniem Cesarza Napoleona Igo. Sam on wskazał miejsce na grób swój. Epizod ten jest przedstawiony na szkle jednego z okien bazyliki.

Piszą z Marsylii, że książę Adalbert bawarski wraz z małżonką swoją zwiedził kaplicę Matki Najśw. (de la Gade) na najwyższéj górze miejscowéj położoną. Kaplica ta jest z szczególną pobożnością czczona przez majtków i marynarzy. Odznacza się mnóstwem wotów, których bogactwo odurza, ale naiwność i szczerość częścią rozczula. Widziałem tam prawdziwe muzeum, na drzwiach którego wartoby napisać te wyrazy: „Kiedy trwoga to do Boga.“ Widać, że budują nową świątynię, bo księstwo bawarscy podziwiali bloki i kolumny marmurowe, które pomimo takiéj wysokości potrafiono sprowadzić. Świetny będzie nowy przybytek pański, świetny i bogaty. Ale nic wyrównać niepotrafi pod względem wrażenia, jak uboga i odwieczna kaplica.

Piszą z Konstantynopola, że Omer pasza doznał znacznych porażek. W Syryi jest teraz nieco spokojniéj. Maronici z zażaleniami i skargami nie przestają oblegać konsulów europejskich.

Fefik pasza został posłany do Kandyi, w któréj ludność znowu jest wzburzona. Płaci podatki zaległe, ale grozi oporem w razie gdyby ją rozbroić usiłowano. Piszą z Aten, że p. Gladstone po uprzejmém w tém mieście przyjęciu, zabierał się wyjechać do wysp Jońskich. Manifestacye za przyłączeniem wysp do Grecyi mnożą się w sposób nadzwyczajny.

Morning Chronicle w artykule udzielnym (communiqué) zapewnia, iż obecnie niemasz nic zatrważającego w stosunkach Francyi z Austryą, lecz że są powody żądania aby dopełnione były warunki traktatu paryzkiego.

Londyn 3 stycznia.

SS. Czynności na giełdzie dzisiejszéj zaczęły się, jak zwykle w początku tygodnia z małą dążnością do polepszenia, ale usposobienie to zmienione zostało niespodziewanie listem z Paryża umieszczonym w drugiéj edycyi *Timesa*. Konsole stały w południe na 96⅞, kiedy wiadomość o przemówieniu Cesarza Napoleona do barona Hübnera na przyjęciu w Tuileryach w dzień Nowego Roku, spowodowała raptowny i w Anglii znaczny spadek ⅜ na sto. Późniejsze wiadomości o większym jeszcze spadku na giełdzie paryzkiéj, sprowadziły konsole do 96⅜.

Demonstracya ta wielkie zadziwienie wywołała w Anglii i kapitaliści zaczynają się pytać czyli przy całéj piękności słów: „l'Empire c'est la paix“ pokój, który co trzy miesiące jakąś manifestacyą pogrąża sąsiadów swych w niepokój, nie jest gorszy od otwartéj wojny.

Times dzisiejszy powraca do sprawy jońskiéj i uważa misyę p. Gladstone jako zwichniętą. Jończycy powiada on wyobrażali sobie misyę tę w duchu swych życzeń. Misyi téj celem jest przekonanie się o potrzebach i życzeniach mieszkańców, ale oni mają jedno tylko życzenie i to starają mu się ciągle powtarzać zamiast skarżyć się na rzeczy, o które niedbają. Pan Gladstone przed wyjazdem swoim z Anglii zapewne musiał rozumieć położenie sprawy jońskiéj i nie mógł się spodziewać nic innego. *Times* utrzymuje, że błędem rządu wysp jońskich było, iż za nadto był skłonny zadosyć czynić potrzebom i wymaganiom mieszkańców i robi porównanie między tym rządem i rządem królestwa greckiego. „Wyspy jońskie — powiada — mają najlepszy rząd, królestwo greckie najgorszy. Daliśmy im najlepsze gościńce, ale nienauczyliśmy ich jak je używać, zapewniliśmy dla każdego bezpieczeństwo życia i własności, co oni nie umieją ocenić, stworzyliśmy uczciwą administracyę sprawiedliwości, co u nich nie ma znaczenia, daliśmy im im ultra-liberalne instytucye, ale nie byliśmy w stanie nauczyć ich użycia na swą korzyść, i może największa dla nich z nas korzyść jest ta, że protektorat nasz zasłania ich od rządów króla Ottona. Ten rząd niezaprzeczenie uniknął błędu zrobienia za wiele dla swych poddanych. Podatki które pobiera są nadzwyczajnie wielkie i sposób pobierania robi je tém uciążliwszymi. Rolnik obowiązany jest zawozić swoje zboże w oznaczone miejsce aby je poborca mógł oszacować. Rząd grecki, nie poszedł za naszym przykładem zrobienia dróg. Tych niema zupełnie i zboże musi być dostawiane na grzbietach zwierząt i często musi tygodnie czekać póki nieprzekupiony poborca do oszacowania nie przystąpi. Siłą lub sztuką władza prawodawcza przeszła zupełnie w moc korony, a sądownictwo w ręce przedajne i zepsute. Cały kraj, nawet w odległości mili od Aten, napełniony jest rozbójnikami, znajdującemi opiekę nawet w rządowych osobach. *Times* kończy wyrazem swego zadziwienia, że Grecy wysp Jońskich, wolą podzielać nędzę z rodakami jak używać korzyści doznawanych od obcego rządu.

Court Journal donosi, że prawdopodobnie Cesarz Aleksander odwiedzi dwór tutejszy w ciągu przyszłego miesiąca maja.

W dzień nowego roku królowa kazała rozdać w przytomności swojéj, zimowe ubranie 700 ubogim miasteczka Windsor. Liczba tych ubogich jest zadziwiającą w tak małéj miejscowości ale zapewne to pochodzi z często powtarzających się wspomagań królowéj.

W tymże samym dniu był wielki obiad u dworu a potem muzykalny wieczór. Przeszło 500 osób składało orkiestrę i chóry. W preludium do mszy Beethovena, p. Remenyi, węgier, pierwszy skrzypek nadworny wykonał solo. Na koncercie tym znajdował się książę Joinville i nowo przybyły ambasador hiszpański Isturiz.

Książę Walii wkrótce wyjeżdża do Rzymu gdzie przez pięć miesięcy zabawić zamyśla. Towarzyszyć mu będzie p. Trover i świta jego, to jest ochmistrz i trzech koniuszych.

Wszyscy ministrowie są obecnie na wsi ale spodziewani są z powrotem w tych dniach i od dziś za tydzień ma się zebrać rada gabinetowa dla postanowienia dnia otwarcia parlamentu. Słychać iż lord Derby życzy sobie aby Izby zwołane były wcześniéj jak w lutym, i zapewne jest tego potrzeba, jeżeli jaka czynność tycząca się reform, przedsiewziętą ma być na téj sesyi.

Z Malty donoszą, iż komunikacya drutem elektrycznym między tą wyspą a Sardynią zostaje ciągle przerwaną i że mało jest nadziei przywrócenia jéj napowrót.

Londyn 5 stycznia.

L. Rząd angielski pomimo ciągłego od lat kilku zniżania a nawet znoszenia opłat od przedmiotów do pierwszych potrzeb życia policzonych, powinszować wszakże sobie tego roku może kwitnącego stanu finansowego. Z wykazu przychodów publicznych z ostatniéj ćwierci roku do 1go stycznia ogłoszonego przez rząd, i z porównania takowych z dochodem z odpowiedniéj ćwierci zaprzeszłego roku (1857) okazuje się. że one powiększone zostały o 1,125,496 fst. czystego dochodu. Nielada to przewyżka z jednego kwartału, a jeżeli i następujące kwartały w ciągu niniejszego roku tyleż przynosić będą, a co nawet ziścić się może aby tylko pokój potrwał, to niezadługo koléj przyjdzie na zmniejszanie wielu innych podatków, i na zniesienie nawet całkiem podatku od dochodu, *income-tax*, najprzykrzejszego z wszystkich opłat zwłaszcza, że on na wojnę i to na wojnę bezkorzystną był nałożony.

Niemniej pomyslny według *Ekonomisty*, okazuje się stan banku angielskiego (Bank of England). Ze trzech lat poprzednich było w nim dorocznie nie wiele więcéj bilonu w przecięciu nad 11½ miliona, z rezerwami od 6 do 7 milionów funtów sterlingów, i to przy zmianach disconto od 6% do 8%. Dziś zaś, czyli ściśléj mówiąc na schyłku r. 1858, ilość bilonu w Banku znajdująca się była za 19,148,997, z rezerwą na 13,918.007 fst. a z ratą discontu zniżoną na 2½ od sta. Dowodzi to dostatku leżącego funduszu w banku i ilości kapitału ku wzniesieniu przemysłu różnych przedsiębiorstw i handlu, tak wewnątrz kraju jak i za krajem. Traktaty handlowe świeżo zawarte z Chinami i Japonią, a przytem uspokojenie Indyj, otwierają obszerne pole do wielorakiego użycia pomnażających się kapitałów i korzystnego ich obrotu.

Listy z Rzymu donoszą o przybyciu tam lorda Redcliffe. Wedle nich przydłuższy pobyt jego w Neapolu był tylko skutkiem słabości jego małżonki, a nie miał nic wspólnego z polityką, bo weteran ten dyplomatów uniknął wszystkiego coby mogło dać do tego najmniejszy pozór. Za przybyciem do portu kazał na okręcie spuścić pawilon angielski, aby go nie salutowano, a lubo doznawał wszelkich ze strony rządu grzeczności, odjechał niemiawszy żadnego posłuchania u króla; dwom tylko członkom familii królewskiej oddał wizytę, mianowicie: hrabiom Aquila i Syrakuzy, i to tylko na parę dni przed wyjazdem.

W Neapolu straciła w tych czasach Anglia przez śmierć konsula swego kapitana Gallwey, wielce czynnego i zasłużonego urzędnika. Nieoddalał się on z Neapolu nawet po odwołaniu posła angielskiego i zerwaniu związków dyplomatycznych. Ilu Anglików znajdowało się w Neapolu, wszyscy niemal byli na jego pogrzebie. Samych karet szło trzynaście za trumną. Zresztą stosunki dyplomatyczne z Neapolem niezmieniły się, zostają ciągle *in statu quo*. O ile zaś na nie słowa wyrzeczone Nowego roku przez Ludwika Napoleona do bar. Hübnera wpłynąć mogą, z czasem dopiero się okaże. Anglia pragnie zachowania pokoju, a parlament, którego otwarcie ma niebawem nastąpić, może nawet w bieżącym miesiącu, dopilnuje w tem postępowania gabinetu lorda Derby.

Donosiłem wam kiedy książe Walii był jeszcze w odwiedzinach w Berlinie, że zamiarem było wysłać go do Rzymu. Co wtenczas było tylko pogłoską i mało kto chciał w nią wierzyć dla różnicy religii księcia, zwłaszcza że arcybiskup kanterberski lord Shaftesbury znany z żarliwości protestanckiej, musi niepozwalać tego kroku, to teraz istotnie przychodzi do skutku. Wyjazd królewicza po radzie gabinetu, która d. 10go b. m. u królowéj ma się odbyć, jest naznaczony na dzień następny, to jest dnia 11go b. m. Osoby towarzyszyć mu mające już wyznaczone i między niemi jest jeden lekarz. Królewic ma pięć miesięcy zabawić w Rzymie. Jaka i w czem téj podróży polityka pozostaje tajemnicą; co zaś do obawy o jego religią, która zdaje się niespokoić niektórych umysły, ta jest zupełnie próżna. Ks. Walii jako następca tronu wie dobrze, że miałby przez odstępstwo straciłby tron i zna to, jego poprzednicy Stuarci przez przywiązanie do katolicyzmu go utracili, a on jest z krwi brunswicko-koburskiej, znanéj od trzech wieków z przywiązania do protestantyzmu. Prócz tego powab do korony bywa taki jak historya nas uczy, że odstępstwa od religii rychlej się dzieją dla ich pozyskania jak postradania, nie wyliczając więcéj przykładów dość nam tu przypomnieć naszych Augustów saskich.

Podczas zeszłych świąt przedstawiono na teatrach tutejszych mnóstwo pantomim i fars, z wielu pysznemi dekoracyami, jak zwykle dla zabawy młodzieży. Na teatrze Olympii przedstawiany był nasz Mazepa, z całą jego miłosną awanturą. Osobami dramatycznemi byli: kochanka jego „Olińska,“ kasztelan „Lauriński“ jéj ojciec, sam Mazepa pod imieniem „Casimir“ i „Chan tatarski“ jego rodzic. Przedmiot do sztuki wzięty ze znanego poematu „Mazepa“ przez Byrona, ale osnowa jéj ani zgodna z poematem, ani z historyą. Rozwiązanie awantury kończy się przy obiedzie w Tartaryi. Cała sztuka była nędzną krotochwilą, farsą; jednakże przy pięknych dekoracyach i grze wybornéj aktora przedstawiającego Mazepę jak przywiązany na drewnianym koniu bawił dowcipem swym i figlami widzów — uchodziła za jednę z najlepszych. Przy wszystkich tych krotochwilnych zabawach nieobeszło sie wszakże bez smutnych wypadków. Na teatrze Victoria spostrzeżono dym od zapałki. Wszczął się krzyk: ogień! publiczność z przestrachu zaczęła uciekać, i w ciżbie 15 osób zatratowano na śwςierć, a do 50 było niebezpiecznie rannych.

Onegdaj w instytucie politechniczym podobny zdarzył się przypadek, ze stratą na szczęście jednego człowieka, ale mnóstwo było poranionych. Schody budowli do 30 stóp wysokie, z tłumem ludu się załamały.

Smierć lady Anson małżonki jenerała głównodowodzącego w Indyach, za którego dowództwa, jak pamiętacie, wybuchło powstanie Sepojów i on z cholery umarł, sprawiła przerażenie w kołach wyższych społeczeństw. Lady Anson była na wsi w gościnie, a że cierpiała na podagrę, zwykła była używać laudanum do nacierania stóp na zmniejszenie bólu. Używała też według rady lekarskiej innéj, mikstury biorąc ją wewnątrz; obie stały we flaszeczkach na jéj gotowalni. Idąc do obiadu w pośpiechu zamiast użycia mikstury, przez omyłkę wypiła laudanum. Przy obiedzie przekonała się o téj nieszczęśliwéj pomyłce. Na ratunek przywołano lekarzy, ci użyli wszelkich zwyczajnych środków do wydobycia trucizny, a w zbytecznem osłabieniu choréj w pomoc użyli nawet galwanizmu; lecz wszystko nadaremnie. Lady Anson nazajutrz rano skonała.

Z Chin donoszą, że sir John Bowring główny komisarz do spraw Chińskich, znacznie podupada na zdrowiu i dla odmiany powietrza ma wyjechać na Manille wyspę.

O p. Gladstonie tyle tylko wiemy, ze przybył do Aten, gdzie poseł angielski p. Wise dał na cześć jego wielki bal, a król go przyjmował obiadem. Jako filhelen wszystko tam zwiedza, uniwersytet i izbę deputowanych. Uważają go Grecy za najbieglejszego dyplomatę z wyjątkiem wszakże jak się łatwo dorozumieć można, rosyjskich.

Kraków 10 stycznia. *Komisya c. k. Towarzystwa nauk. krakowskiego delegowana do urządzenia wystawy starożytności i zabytków sztuki* zawiadamia: iż gdy d. 8 stycznia b. r. wystawa zamkniętą została; więc szanowni właściciele będących na niéj przedmiotów raczą zgłaszać się po ich odbiór, codziennie od godziny 10 do 1éj rano.

Odbierający winni okazać dane im przy złożeniu przedmiotu poświadczenia — w razie zaś wyręczenia się przez kogo innego w odbiorze, mają zgłaszającego się piśmiennem pełnomocnictwem opatrzyć.

Wiedeń 9 stycznia. *Gazeta Wiedeńska* podaje inną nieco wersyę słów wyrzeczonych przez Cesarza Napoleona do bar. Hübnera, aniżeli *Constitutionnel*, i za wiarogodność ich ręczy. Zdaniem jéj korespondenta, Cesarz miał powiedzieć: „Żałuję, że stosunki nasze nie są tak dobre, jakbym sobie tego życzył, ale proszę oświadczyć, że osobiste moje uczucia dla Cesarza są zawsze te same.“ Wiadomo zaś, że *Constitutionnel* te słowa włożył w usta Cesarza Napoleona: „że stosunki nasze nie są tak dobre jak dawniéj“. Korespondent paryzki *Gaz. Wiedeńskiéj* powiada, że skutek słów tych mylnie zrozumianych był dotkliwym dla samego Paryża, a radzi niebrać ich tak groźnie jak to uczyniono. Mówi on nadto, że w kołach dyplomatycznych w Paryżu poczytywano te słowa za oznakę grzeczności, gdyż Cesarz niemiał nic innego na myśli. Dla tego też przyjmowano bar. Hübnera u Cesarzowéj z wielkiemi względami. Sama *Gaz. Wiedeńska* wraca jeszcze raz do tych słów z okazyi pogłosek to o powołaniu Garibaldego na dowódzcę gwardyi narodowéj w Piemoncie, to o tworzeniu przez tegoż oddziału ochotników, i mówi z tego powodu: Przy téj sposobności nadmienić wypada, że słowa wyrzeczone przez Cesarza Napoleona do posła J. C. K. Ap. Mości, odnosiły się zdaniem opinii publicznéj, do Włoch. Przypuściwszy, że niepokój wywołany temi słowami we Francyi, był wielki, to właśnie ztamtąd usiłują teraz ze wszech stron odjąć im charakter niepokojący, jaki im chciano nadać początkowo. Na osłabienie wrażenia tych słów przytacza *Gaz. Wiedeńska*, że *Nord* wbrew doniesieniu innych gazet, jakoby Cesarz Napoleon miał zbyć milczeniem nuncyusza papiezkiego, rzekł do niego: „Spodziewam się, że ten nowy rok będzie tak dobry jak przeszły, i że wiążąc ściśléj jeszcze węzły między państwami, utrwali zarazem bardziéj jeszcze pokój powszechny“. Gdy po téj dopiero przemowie Cesarz zwrócił się do bar. Hübnera, przeto trzeba te obie przemowy złączyć z sobą, aby zrozumieć, iż znaczenie ich było pokojowe.

W tym samym duchu pisze *Koresp. Austryacka*, a mianowicie, iż pogłoski wojenne nabawiły niepokojem Paryż to jest giełdę paryzką, a z tego co piszą w Anglii o tym wypadku, *Kor. Austr.* widzi tylko, że w Anglii jeszcze sie nie rozpatrzono należycie nad tem co zaszło, bo inaczéj przyznanoby, ile dobrego Austrya uczyniła dla krajów lombardzko-weneckich. Polityka jéj włoska zależy na spokojności, bezpieczeństwie, porządku na całym półwyspie, na szanowaniu niepodległości wszystkich rządów włoskich. Niemniéj zdaniem *Kor. Austr.* panuje w Sardynii wielka niepewność i obawa, a jako znak wiele mówiący, nadmienia ona, iż jeden z korespondentów *Gaz. del Popolo* wyznaje, że mazziniści chcą w obecnych okolicznościach wspierać gabinet Cavoura.

— Fmpor. i dywizyoner wojsk bar. Fryderyk Blomberg zamianowany został drugim właścicielem 7go pułku kirasyerów księcia Wilhelma Brunszwickiego; podpułkownik Józef Rudolph, dowódca 7go batalionu inżynieryi, pułkownikiem.

— *Temesw. Ztg* poczytuje wiadomość ostatniemi czasy obiegającą po dziennikach o zamiarze przyłączenia na powrót województwa Serbskiego i banatu Temeskiego do Węgier, za kłamstwo tendencyjne, jak również za to samo uważa ona wiadomość mającą z poprzednią zostawać w związku, o podróży do Wiednia fmp. hr. Coronini gubernatora kraju, któréj cel jedynie prywatny.

— JCW. Arcyksiąże Karol Ludwik przybywszy z Rzymu do Wiednia 2go b. m. miał w sobotę odjechać po długiej nieobecności swojéj do Innsbruku dla objęcia napowrót władzy rządcy Tyrolu.

— Pełnomocnikiem Stanów Zjednoczonych przy dworze cesarskim zamianowany został p. Glaucey Jones.

— Dowódzca korpusu wojsk fmp. ks. Edmund Schwarzenberg miał odjechać w poniedziałek do Włoch, dokąd udały się koleją żelazną wojska pod jego rozkazami zostające.

— *Gaz. Tryestska* donosi z Medyolanu, że otwarcie zamkniętego tymczasowo uniwersytetu w Pawii nastąpi dopiero z początkiem drugiego półrocza, a za to przeciągną się wykłady aż do końca sierpnia. Zkąd inąd donoszono o powzięciu na nowo zamiaru dawniéj już kilkakrotnie dotkniętego, aby połączyć oba uniwersytety lombardzkie w Pawii i Padwie i takowe przenieść do Medyolanu.

Niemcy.

Ministeryalna *Gazeta Pruska* zawiera artykuł wstępny z powodu bliskiego otwarcia Izb sejmu pruskiego. Zamiarem tego artykułu jest przygotować Izby do tego, czego się mają spodziewać od ministeryum w ciągu bieżącego zebrania sejmu. Artykuł ten może byc uważanym niejako za projekt do mowy tronowéj, i dla tych powodów podajemy tu główne jego rysy.

Położenie kraju — mówi *Gaz. Pruska* — tak wewnątrz jak i zewnątrz jest zadawalniające, a nadzieja podniesienia jego pomyślności, uzasadniona. Rejencya przywróciła władzę korony w całéj jéj swobodzie i mocy, i uwolniła kraj od tymczasowo-

ści jaka się objawiła szkodliwie podczas zastępstwa króla. Ministerym przez Rejenta powołane znalazło w wyborach do Izb dowód zaufania, i to tem większy, iż wybory odbyły się bez nacisku rządowego. Kraj używając swobód prawem zaręczonych, okazuje ducha umiarkowania, porządku i prawności.

Finanse państwa świadczą o materyalnym wzroście, niemasz przeto obawy nałożenia większych podatków.

Co do stanowiska na zewnątrz, Prusy zjednały sobie w Niemczech poważanie i sympatye. Zadaniem Prus w Niemczech są zdobycze moralne, a słowo które zwiastowało cel ten, znalazło w Niemczech radosny i głęboki odgłos. Prusy zostają w przyjaznych stósunkach ze wszystkiemi mocarstwami, a głos ich w radzie mocarstw jest szanowany.

Sejm w tych okolicznościach znajdzie tem więcéj powodów do zaufania gabinetowi a zarazem nie będzie mu na drodze obranéj stawiał trudności i mieć będzie wzgląd na to, że ministeryum niedawno do władzy powołane niemoże od razu pod każdym względem wszystkiego dopełnić, coby pragnęło. Dla tego prace sejmowe ograniczyć się muszą do najpotrzebniejszych i najpilniejszych spraw, zostawiając na czas późniejszy obszerniejsze i więcéj przygotowania wymagające, a takiemi są prawa organiczne. Mimo tego będą wniesione projekta do ważnych praw, które wykażą ducha i zamiary rządu, a zarazem objawi chęć zaspokojenia potrzeb kraju.

Z tych względów ministeryum pragnie zatrzymać dla siebie inicyatywę projektów, i ma zaufanie, że sejm nie zechce go takowéj pozbawiać i obarczać ministeryum rozlicznemi wnioskami i żądaniami, któreby bez skutku dla kraju, utrudniały tylko zadanie gabinetu.

Taka jest treść tego artykułu noszącego na sobie niewątpliwą cechę, że jest parafrazą przyszłéj mowy tronowéj. Jedna tylko uderza w nim okoliczność, to jest zbyteczne uogólnienie spraw zewnętrznych, a przedewszystkiem zamilczenie o sporze duńskim, na który rząd pruski bacznie pogląda. Nie zadziwi to jednak, skoro się weźmie na uwagę, że i dzisiejszy gabinet podobnie jak przeszły przeciwnym jest z zasady formom rządu parlamentarnego i nie zechce nigdy przypuścić sejmu do wpływu na sprawy zagraniczne. Dla tych też przyczyn nadmieniono tylko, że stósunki z mocarstwami są w ogóle przyjazne. Dania bowiem nie jest mocarstwem, lecz państwem niższego rzędu. Jeźli zamilczano o Danii, tem mniéj można było wspomnieć o innych kwestyach europejskich, które obecnie dyplomacyę zajmują.

Rosya.

Pisaliśmy już o nowym organie stronnictwa słowiańskiego w Rosyi o dzienniku *Parus* (Żagiel) mającym wychodzić w Moskwie od 13 (1 v. s.) stycznia, i zamieściliśmy wraz z krótką z naszéj strony uwagą, „odezwę do literatów słowiańskich“ wydaną przez redakcyę tegoż dziennika *Parus* i redakcyę znanego kwartalnika *Ruska Biesiada* (patrz *Czas* z 14go grudnia). Dzisiaj otrzymujemy szczegółowy program wydany przez redakcyę dziennika *Parus*; wskazuje on nietylko dążność nowego dziennika i stronnictwa, którego jest organem, lecz nadto rzuca światło na kierunek i dzisiejszy stan dziennikarstwa rosyjskiego. Zajmować więc zapewne będzie czytelników naszych, dlatego ją tu w tłumaczeniu lecz bez zasadnych uwag podajemy. Program ten brzmi:

„Przy teraźniejszéj obfitości dzienników rosyjskich i gazet, słusznie żądać może publiczność od każdego nowo powstającego dziennika, aby wskazał swą dążność i cel do którego zmierza. Jakkolwiek słusznem jest to żądanie, trudno jednak dać mu zaspokajającą dać mu odpowiedź w ciasnych granicach ogłoszenia; ponieważ stronnictwa nasze nie są jeszcze do tego stopnia rozdzielone i oznaczone, aby można w krótkich słowach uznać się za należących do jednego lub drugiego. Mimotego, będziemy się starali wskazać główny kierunek naszego dziennika.

Był czas, gdy oświadczenie „chcemy pracować około oświaty naszéj ojczyzny“, lub jeszcze ogólniejsze „chcemy rozszerzać pożyteczne wiadomości“ albo nawet „budzić i zaspakajać w publiczności rosyjskiéj potrzebę czytenia“, i utrzymać „żywotny związek“ między publicznością a zagranicą“, chociażby — przez dostarczanie jéj obrazków mody paryzkiéj, — był czas, mówimy, gdy ogólnik taki wystarczał za program dziennika literackiego lub naukowego. Był czas, gdy każde podobne przedsięwzięcie witała publiczność z radością, nie troszcząc się o treść dzienika i powtarzając słowa znanego pisarza rosyjskiego: „Boże daj nam więcéj dzienników, i każdemu dostarcza czytelników, a dla dobra ojczyzny naszéj, rozszeżaj zarazę czytania itd.“ Dzienniki wówczas podobne były sklepom w których znajdują się towary do smaku i potrzeby każdego. Ten stan naszego piśmiennictwa pochodził z historycznego biegu naszéj oświaty i z wielu innych okoliczności których wskazanie zadalekoby nas zaprowadziło.

Ten jednak okres czasu mija, chociaż jeszcze niezupełnie przeminął. Dziennikarstwo rosyjskie wchodzi w nowy peryod swego bytu. Zadaniem jego (dziennikarstwa) nie jest już być jedynie środkiem zamiany myśli między człowiekiem a człowiekiem, budzić ich do duchownéj czynności; lecz nadto zadaniem dzisiaj dziennikarstwa jest nadać téj już obudzonéj czynności duchowéj, wyraz i kierunek, wytworzone już zapasy użyć na korzyść życia i umiejętności, a nakoniec wziąść udział w rozstrząsaniu i rozstrzyganiu spraw publicznych. Z każdym dniem ukazują się pisma peryodyczne zajmujące się specyalnie tą lub ową umiejętnością; z każdym dniem oddzielają się wyraźniéj różne odcienia duchowych dążności; a każde zdanie i opinia usiłuje dzisiaj ukazać się w swéj oddzielnéj właściweści, nie rozpływając się, jak przedtem, w bojaźliwem wachaniu się i powątpiewaniu. Musimy jednak wyznać, iż dążność ta oswobadzająca myśl i uczucie indywidualne z niewoli uznanych powag i mody (gdyż i w okręgach duchowych jest moda), nie tak jeszcze prędko zyska zupełne prawo obywatelstwa w literaturze naszéj. Istnieje jeszcze pewna bojaźń bycia oryginalnym; panuje jeszcze ciągle pewna obawa, iżby nas nieuznano za jednostronnych, wyłącznych, stronniczych, a szczególniéj za niepostępowych i nieprzyjmujących zasad europejskiéj oświaty. Połyskiem tych nieoznaczonych wyrażeń lubi się piśmiennictwo nasze okrywać, i nie wychodzić z krainy abstrakcyjnego kosmopolityzmu. Z tego niewolniczego stosunku, aby okazywać się „odpowiedniemi czasowi“ i postępowi europejskiemu, wypływa niezgoda istniejąca u nas między umiejętnością a życiem, między teoryą a praktyką, między oświatą a narodowością, między tak zwanem towarzystwem wykształconem a ludem. To podporządkowanie myśli pod powagę „zgodności z czasem“ (chociaż co dzisiaj jest „zgodne z czasem“, jutro może niem nie być), to ślepe bałwochwalstwo dla ostatniego słowa postępu (jakoby postęp i umiejętność była czemś zamkniętem), utrzymuje większą część naszych myślicieli w zależności od każdéj nowéj poczty nadchodzącéj z Europy zachodniéj. Przynosi ona nam jeszcze ciągle nowe towary mody i najświeższy „sposób zapatrywania się“, a często doniesieniem swojém o ostatniem słowie postępu stawia jego niewolnicze sługi u nas w dziwnéj sprzeczności z wczorajszemi ich zasadami i w chaotycznym zamęcie. Nie może być zresztą inaczéj tam, gdzie myśl niema żywotnego źródła w życiu narodowém; gdzie myśliciel w namiętném bałwochwalstwie obczyzny, żyje obcém życiem, pełen jest pogardy dla naszéj duchowéj samodzielności; gdzie pisarze gwałcą życie narodowe, tamują jego swobodę i narzucają mu despotycznie obce a sprzeczne z niem formy.

Chociaż redakcya dziennika *Parus* ceni wysoko wartość europejskiego postępu i umiejętności i poczytuje za konieczność badać pilnie ducha społecznych zjawisk i wypadków, jednak czuje swą powinność oświadczyć, że *Parus*, dziennik samodzielny i niepodległy, będzie szedł w tym samym kierunku co *Ruska Biesiada*, w kierunku wyśmiewanym i oczernianym, w którym jednak wypracowane zasady przyjętemi zostały przez najgoretszych jego nieprzyjaciół. Niedbając i nielękając się kłamliwych oskarżeń, iż stajemy się wyłącznymi, zatykamy śmiało naszą chorągiew.

Chorągwią naszą jest narodowość rosyjska. Narodowość wgóle wznosimy jako symbol samodzielności i wolności duchowéj, jako symbol prawa deptanego przez tych nawet, którzy walczą w obronie prawa indywidualności a pojęć swoich nie chcą rozszerzyć do uznania prawa indywidualności narodu. Narodowość rosyjską stawiamy na chorągwi jako rękojmię nowych zasad i żywotny wyraz wszechludzkiéj prawdy.

Taką jest nasza chorągiew. Nie jesteśmy tak dumni, byśmy się uważali za zupełnie godnych téj chorągwi. Nie dając dalszych wspaniałych obietnic, ograniczamy się na któtkim rysie naszego programu.

Dziennik nasz będzie miał charakter przeważnie społeczny i obywatelski, to jest zajmować się będzie szczególniéj sprawami i wypadkami tyczącemi się społecznego i narodowego życia rosyjskiego. Artykuły naukowéj treści wtenczas tylko podawać będziemy, gdy będą w formie popularnéj i dla wszystkich przystępnéj. Przyjmujemy także literackie artykuły o ile nie sprzeciwiają się naszéj dążności. Szczególniéj jednak prosimy wszystkich i każdego w szczególności o udzielanie uwag i wiadomości o życiu narodowem, opowiadań i powieści wziętych z tego życia, badań zwyczajów i obyczajów ludowych itd. Prócz tego otwieramy w dzienniku *Parus*:

1) Oddział literacko-krytyczny.

2) Oddział doniesień prowincyonalnych. Prowincye nasze nie mają żadnego centralnego organu, którkyby był wyrazem ich życzeń i potrzeb. Proponujemy im w tym celu nasz dziennik.

3) Oddział słowiański, czyli, mówiąc wyraźniéj, oddział na doniesienia i pisma ze wszystkich krajów słowiańskich. W tym celu zaprosiliśmy polskich, czeskich, serbskich, chorwackich, ruskich, bołgarskich itd. pisarzy, aby raczyli być naszymi korespondentami. Podnosząc za naszą chorągiew narodowość rosyjską, uznajemy przez to narodowość każdego słowiańskiego plemienia. Oto co między innemi napisaliśmy do wszystkich słowiańskich pisarzy: „„W imie naszego powinnowactwa plemiennego, w imie naszéj słowiańskiéj jedności duchowéj, podajemy my Rosyanie braterską dłoń wszystkim słowiańskim narodowościom. Oby każda gałąź wielkiego plemienia przyniosła swoją część pracy do wspólnego dobra, do rozwinięcia słowiańskiéj oświaty! Oby każdy słowiański naród swobodnie i bez przeszkody szedł daléj swoją koleją, mówił swojem narzeczem, a bogatym darem wzbogacił wspólny skarb słowiańskiego ducha! My wszyscy: Czechy, Polacy, Rosyanie, Serbowie, Chorwaci, Bołgarowie, Słowency, Słowacy, Rusini i Łużyczanie, wyrażający tylko rozmaite strony wielostronnego ducha słowiańskiego, uzupełniamy się się wzajemnie jeden drugiego, i możemy tylko w przyjacielskiéj wspólności prac naszych osięgnąć pełnię słowiańskiego rozwoju i ocalić naszą duchowną i społeczną samodzielność. **Nie zewnętrzna polityczna, lecz wewnętrzna duchowna jedność jest** nam drogą. Nietylko materyalny postęp, lecz poznanie, zbadanie, ujęcie i rozwinienie słowiańskich zasad żywotnych, są konieczne każdemu słowiańskiemu ludowi, aby stał się samodzielnym czynnikiem wszechludzkiéj oświaty i aby świat przeżyty odnowił swojemi świeżemi siłami. Jesteśmy przekonani, że nasze uczciwe Wezwanie nie zostanie bez odgłosu i skutku, i że liczne słowiańskie plemiona wejdą, choć na polu umiejętności i literatury, w wzajemną zamianę myśli i odnowią przymierze plemiennego i duchownego braterstwa. Czekamy waszéj odpowiedzi!““ Takie było nasze wezwanie do pisarzy wszystkich narodów słowiańskich. Mamy nadzieję, iż publiczność nie odmówi swego współczucia naszemu przedsięwzięciu.“

Włochy.

W piśmie naszém z dnia 1 b. m. donieśliśmy, że organ rządu papieskiego *Giorn. di Roma* zaprzeczył na dniu 25 grudnia wszelkim wieściom obiegającym po dziennikach zagranicznych o oziębieniu stosunków między Rzymem a Francyą. Korespondent rzymski do *Gaz. Krzyżowéj* pisze pod d. 31 grudnia, że zaprzeczenie to nie znalazło zupełnéj wiary, jak to się dziać zwykło ze wszystkiemi zaprzeczeniami, które zadaleko idą. Dotyka on jedną tylko okoliczność już dawniéj traktowaną w dziennikach, o fortyfikacyi Civitavecchia, i powiada, że Papież długo się wzbraniał przystać na plany przedłożone sobie w téj mierze przez jenerała hr. Goyon, i że przy téj sposobności przyszło do rozpraw, które zniewoliły Papieża do życzenia, aby jenerał Goyon odwołany został. Rząd francuski nie uwzględnił tego życzenia. Korespondent mówi, że kardynał Antonelli oświadczył wreszcie w listopadzie posłowi francuskiemu księciu Grammont, iż Papież zezwala na ufortyfikowanie Civitavecchia. Co się tyczy tego dyplomaty, nie jest on lubiony przez kardynałów, bo uważają w nim stronnika Cavoura, a salon jego za miejsce zbyt głośnych politycznych rozmów, gdzie i przeciw rządowi papieskiemu niejedno usłyszeć można. Większa część kardynałów skłania się ku Austryi, a między partyą francuską a austryacką zaczęły się salonowe utarczki w formie docinków i przymówek dowcipnych. Stanowisko kardynała Antonelli stało się bardzo trudnem. Kiedy przed niedawnym czasem mówiono o jego ustąpieniu, mniemano, że byłoby to skutkiem koncesyi dla Francyi; tak wszelako nie jest. Ustąpienie sekretarza stanu miało wypłynąć z wewnętrznéj niezgody gabinetowéj, z powodu zamiaru kardynała, aby zreorganizować ministeryum. Papież zastrzegł sobie rozstrzygnięcie téj rzeczy. W takich okolicznościach wiele zależy na tem kardynałowi, aby zapobiegł reklamacyom dyplomacyi francuskiéj przeciw mniéj więcéj niechętnym jéj salonom przeciwnéj partyi. Nota wzmiankowana na początku miała na celu zaspokoić dyplomacyę francuską: w niéj wymierzono cios niby przeciw dziennikom zagranicznym, *właściwie jednak odnosi się ona do arystokracyi rzymskiéj*, która bardziéj aniżeli dzienniki daje poznać, że między obu rządami stósunki nie są zadawalające.

Trybunał „della Consulta“ wydał cztery wyroki śmierci na Herkulesa Roselli i trzech innych więźniów politycznych oskarżonych o wzniecenie zaburzeń i zamachu ucieczki więźniów z zamku Paliano w r. 1857. Zaburzenie naówczas powstałe stłumione zostało przez wojsko, przyczem kilku więźniów padło, a wielu innych było ranionych. Roselli jest bratem jenerała tegoż imienia, który w 1848 roku dowodził wojskami rzpltéj rzymskiéj. Przyjaciele jego starają się o wyjednanie jemu i jego spólnikom ułaskawienia i sądzą, że osiągną ten cel za wstawieniem się poselstwa francuskiego. Wyrok zapadł na zasadzie prawa ogłoszonego w r. 1806 przez ówczesnego gubernatora Rzymu, jakkolwiek prawo to dawno poszło w zapomnienie i mogłoby być uważane jako nieobowięzujące.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 Stycznia. Wspomnieliśmy już wielokrotnie o nowym podziale topograficznym miasta naszego na dzielnice, o nadaniu odmiennych nazw niektórym ulicom i nowem ponumerowaniu domów. Zmiany te spowodowane zostały częścią dla zastosowania się do odmiennego trybu administracyi gminy miasta Krakowa, częścią wyniknęły z regulacyi miasta bądź dowolnej od lat wielu, bądź naglejszéj skutkiem jego fortyfikowania. Wprawdzie od wielu lat nie wzrosło znacznie miasto nasze w liczbę domów, lecz częstokroć po dwa i trzy domy połączone zostały w jeden, powstały place publiczne w miejscach niegdyś zabudowanych, a inne znów zniknęły. Dawny podział na gminy nie odpowiada już dzisiejszym urządzeniom, a bieg kolejny numerów domów utrudniał ich znalezienie dla nieobeznanych dokładnie z miejscowością.

Według dzisiejszego podziału miasta, pierwszą jego dzielnicę tworzy właściwe **miasto** w obrębie plantacyi, liczy numerów 510; napisy ulic i numerów są **białe**. Po za obrębem plantacyi są przedmieścia:

1) **Nowy-Swiat**, do którego włączono Zwierzyniec i Smoleńsk; ma tablice niebieskie, numerów 99.
2) **Piasek**, tablice **żółte**, numerów 144.
3) **Kleparz**, tablice **czerwone**, numerów 161.
4) **Wesoła**, tablice **zielone**, numerów 84.
5) **Stradom** z Rybakami, tablice **fioletowe**, numerów 42.
7) **Kazimierz** z miastem żydowskiém, tablice **pomarańczowe**, numerów 348.
7) **Zamek**, tablice **różowe**, numerów 11.

W ogóle całe miasto z przedmieściami ma numerów 1399, ulic 120, placów 20.

Dokładny i szczegółowy wykaz nowego ponumerowania domów i ulic znajdą czytelnicy w książeczce w tych dniach z polecenia Magistratu wyszłéj z drukarni Budweisera. Dla tutejszych mieszkańców jest ona niezbędnym przewodnikiem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Belgrad 8 stycznia. Według wiadomości nadeszłych dzisiaj z Carogrodu, Porta nie obstaje już przy żądaniu, aby książe Miłosz przybył do Stambułu wprzód nim uda się do Belgradu i zezwala na jego natychmiastową podróż do Serbii, zgadzając się by w lecie stawił się u zwierzchniczego dworu. Nadto listy z Carogrodu mówią, że jeżeli rzeczy niezboczą z legalnéj drogi, firman zatwierdzający księcia Miłosza, niedługo wysłany będzie. Mniemają nawet, że poprzednie tymczasowe zatwierdzenie odbierze książe Miłosz, zanim jeszcze Wołoszczyznę opuści, a to w celu dania jego wjazdowi do Serbii formy legalnéj. Niektórzy utrzymują, że z powodu ustawy o skupczynie, zaszedł mały spór między zgromadzeniem narodowem a rządem tymczasowym. Rząd tymczasowy miał wyrazić życzenie, aby w ustawie téj nastąpiły pewne zmiany; gdyż podstawa ustawy jest zabardzo demokratyczną, a każdemu stałemu rządowi oddaną będzie usługa, jeżeli z téj ustawy usunięte zostaną niektóre zastrzeżenia sprzeczne z zasadą rządową. W skutku tego przedstawienie rządu tymczasowego, zgromadzenie narodowa miało wyznaczyć komisyę któraby skreśliła poprawki w ustawie. (Cała ta ostatnia wiadomość potrzebuje potwierdzenia, gdyż jak wiadomo, głównym autorem projektu nowéj ustawy o skupczynie, był członek rządu tymczasowego, Stefan Michałowicz. P. R. C.). W odpowiedzi na adres wojska przesłał mu książe Miłosz ojcowskie pozdrowienie.

Kor. Austr. mniema, że mowa tronowa przy otwarciu Izb sardyńskich (10go b. m.) będzie w duchu pokojowym. Wypadki ostatnich dni każą jéj się tego spodziewać i życzyć. Wszelako niepewność pod tym względem paraliżowała lepsze usposobienie giełdy paryskiéj w sobotę. Trudno wprawdzie przypuszczać — mówi *Kor. Austr.* — aby polityka narodowa miała zupełnie z téj mowy być wykluczoną, wszelako między ogólnikiem a zuchwałą zaczepką, szeroka leży przestrzeń, szersza niż rzeka Ticino.

W Berlinie ponawiają się wieści, i teraz krążą już w kołach dyplomatycznych, o bliskich zaręczynach księcia Napoleona z księżniczką Klotyldą córką króla sardyńskiego.

Senat hiszpański uchwalił w dniu 4 bicrż. mies. jednozgodnie, aby wspierać gabinet O'Donnela w jego usiłowaniach o utrzymanie Kuby pod panowaniem hiszpańskiem. Rząd zatem wraz z Izbą kortezów i senatem zgadzają się na to, aby zaprotestować przeciw messażowi prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości ze Stambułu o wyborach w Mołdawii okazały się znów mylnemi wieściami, którym słusznie w czasie wojny wschodniéj „carogrodzkich“ daliśmy miano. Gdy depesza z Carogrodu z 2go stycznia doniosła, że wszystkie wybory w Mołdawii wypadły na korzyść stronnictwa konserwatywnego (nazywając tem mianem stronnictwo przeciwne Zjednoczeniu), i że stronnik Porty ks. Michał Sturdza ma największe podobieństwo być obranym na hospodara; listy wprost z Jass i Bukarestu, zamieszczone w gazetach wiedeńskich, donoszą, że wszystkie prawie wybory w Mołdawii wypadły na korzyść stronnictwa Zjednoczenia, i że przepowiedzieć można „iż przyszłe zgromadzenie prawodawcze w Mołdawii czynność swą rozzocznie wnioskiem o zupełne połączenie obu Księstw“.

Listy z Bukarestu zamieszczone w dziennikach wiedeńskich, donoszą, że w kajmakamii wołoskiéj zaszedł podobny spór i rozdział jaki trwa od pewnego czasu w kajmakamii mołdawskiéj. Mówią one że z powodu tłumaczenia prawa wyborczego., dwaj kajmakami liberalni wzięli górę nad trzecim konserwatywnym, i teraz wyłącznie zarządzają Wołoszczyzną. Spodziewają się, że wybory w Wołoszczyznie wypadną również na zupełną korzyść stronników Zjednoczenia.

Doniesienia z Carogrodu z 3go stycznia mówią, że obok spraw serbskiéj i mołdawsko-wołoskiéj największym kłopotem dla Porty jest uporządkowanie finansów. Jestto zadanie bardzo trudne zawsze, a trudniejsze w Turcyi przy głęboko wkorzenionych nadużyciach w najwyższych nawet okręgach rządowych i marnotrawstwie grosza publicznego. Dwa miliony funtów szterlingów (80 milionów złp.) pożyczone w Londynie, zaradziły na krótką tylko chwilę kłopotowi, podczas któréj jednak kajmy czyli obligacye rządowe były sumiennie wypłacane i kursa się podniosły. Pogłoska o zmianie gabinetu tureckiego ucichła zupełnie. Wiadomości z Krety, gdzie nowego obawiano się powstania, brzmią nieco pomyślniéj.

Kor. Austr. donosi z Korfu 3go: Przed kilkoma dniami przybył tu kuryer z depeszami z Londynu. Mówiono, że lord komisarz jest odwołanym, a Gladstone zastępować go będzie aż do przybycia nowego następcy. Rząd angielski przyrzeka zupełną reformę konstytucyi jońskiéj, nie wchodząc wszelako w życzenia stronnictwa narodowego, które pragnie samoistnego rządu z senatem przez kraj nominowanym i konstytucyą przez sejm uchwaloną.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 10 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	430	427
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	98½	98
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	8 30	8 20
Napoleondory 20 fr. . . . . „	8 10	8 —
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	4 78	4 70
„ austryackie . . . . „	4 81	4 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . „	80 —	79 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . „	82 20	81 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98
Wiedeń 10 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg	86	80
Hamburg	76	80
Londyn.	102	—
Paryż.	40	65
Agio od złota	4	80⅞
5% Metaliki.	81	60
4½% „	—	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834.	—	
„ „ 1839.	109	—
„ „ 1854.	82	20
Pożyczka narodowa	79	—
Obligacye indemn. galic.	950	—
Akcye Bankowe	1718	
„ kolei północnéj	226	50
„ kredytu ruchomego	244	60
„ kolei francusko-austryackiéj		
Lwów 5 stycznia		
Dukat holenderski.	4 77	4 72
„ austryacki	4 80	4 73
Półimperyał rosyjski.	8 27	8 18
Rubel rosyjski	1 61	1 58
Talar pruski	1 53	1 50
Pięciozłotówka polska	1 20	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	82 80	82 25
Oblig. indemn. bez kupon.	83 30	82 60
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 70	84 70
Warszawa 3 stycznia.		
Półimperyały. . . . . rubli	5 33	—
Obligi skarbowe . . . . „	92 47	—
„ kupon	—	1 3
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 81	14 78
„ kupon	—	— 1⅝
Wrocław 8 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw. . . .	103⅓	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	98 5/12	—
Polskie bilety bankowe	92 7/12	—
„ listy zastawne, ...	90¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	81¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 9 do 11 stycznia.

HOTEL POLLERA. Weiss Adolf adw. z Jaworznia. Ebner Ignacy urz. Stojowski Stan. wł. dóbr z Tarnowa. Pleszewski Jan ob. z Przybradza. Wład. Stojowski ob. z Jasła. Działyński Jan wł. dóbr z Poznania. Kellermann Antoni ob. z Rzeszowa. Brandys Stan. ob. z Kalwaryi. Czajkowski Franc. ob. ze Stryszowa. Bar. Lewartowski Franc. ob. z Polski. Płocki Ignacy ob. Matuziński Józef ksiądz z Bochni. Białoruski Aleksander insp. z Galicyi. Traeger Jan z Pilzna.

Wyjechali: Belfort Ludw. ob. do Galicyi. Kozłowski Władysław obyw. do Wiewiórki. Eis Karol Dr prawa do Berna. Piotrowski Cyprian, Karakulski Jędrzéj księża do Szebni. Machnicki Stan. ob. do Wojsławia. Friedrich Wilhelm kup. do Warszawy. Lipski Józef ob. do Wrocławia. Schilde Rudolf kup. do Mysłowic. Struszkiewicz January ob. do Sącza. Śląski Tadeusz obyw. do Polski. Pleszowski Jan obyw. do Przybradza.

HOTEL ROSYJSKI. Eustrate Petrokokinos kupiec z Odessy. Lucyan Szczęsny Lipiński student. Karol Hütter kupiec ze Lwowa. Ksiądz Flor. Pauer z Sędziszowa. Weronika Rzewuska ob. z córką z Polski. Samuel Rueff kupiec z Preszburga. Karol Probrat, Ferdynand Acher porucz. z Tarnowa. Julian Staroniowicz prob., Józef Stareniewicz student z Bochni.

Wyjechali: Adam hr. Potocki ck. major do Wiednia. Eustrate Petrokokinos kup. do Drezna. Lucyan Szczęsny Lipiński student na pryw. mieszkanie. Samuel Rueff kupiec do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Feliks i Antoni Plewińscy obyw. z Warszawy. Stanisław Olszewski. Alfons Hiroch ob. z Rzeszowa. Karol Zwillug wł. dóbr z Buska. Barbara Wall ob., Józef Inwald oberżysta z Zakrzowa.

Wyjechali: Michał Glücksberg księgarz do Wiednia. Zygmunt Weiser kupiec do Rzeszowa. Konstanty Lipowski wł. dóbr do Kobierzyna. Tytus Drohojowski ob. do Kalwaryi.

HOTEL SASKI. Józef Terczynowicz, Nikodem Łaszczewski, Dyonizy Kołłątaj ob. z Polski. Jan Orszulski ck. urz. z Tarnowa. Wła. Haller wł. dóbr z Polanki. Hermann Pahn pruski oficer z Szląska pruskiego. J. Maracz ck. lekarz pułkowy ze Lwowa.

Wyjechali: Franc. Rzewuski właśc. dóbr z żoną, Julian Sternberg. Wincenty Kubecki obyw., Józef Kamocki, Kajetan Tymowski wł. dóbr do Polski. August Hamilton tech., Klemens Żywicki Dr prawa do Tarnowa. Jan Orszulski ck. urz. do Jas.

HOTEL POLSKI. Szymon Cywiński, Walery Różański ob. z Polski. Marya Marcinkowska obywat. z Wiedni. Karolina Rausch ob. z Lotsch. Henryk Ross z Wrocławia. Leopold Domes pryw., S. Patzau kupiec z Biały. Karol Mieler pryw. z Bielska.

Wyjechali: Wład. Pilecki sekr. Aziendy. Stanisław Leszczyński akad. ze Lwowa. Szymon Cywiński, Walery Różański ob. do Polski. Marya Marcinkowska obyw. do Rosyi. Leopold Domes pryw. do Bielska. Karol Mieler prywatny do Biały.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 5 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. Ck. sąd N. Sanecki: Katarzynę z Dulębów Bossowską, celem udowodnienia praw swych do sumy 4491 złp. na rzecz jéj i braci jéj Stanisława, Jana, Józefa i Jędrzeja Dulębów zahipotekowanéj na dobrach Bukowiec, oraz Ignacego Janowskiego, celem udowodnienia praw swych do kontraktu 3-letniéj dzierżawy folwarku Sikornika, zahipotekowanego na dobrach Bukowiec, term. do 26go lutego 1860 pod przepadkiem praw.

Licytacye. W d. 27 bm. sprzedaż realności pod l. 16/67 na Podgórzu (1431 złr. w w. a.)

Inseraty.

C. k. TEATR POLSKI.
pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**
We wtorek dnia 11 stycznia 1859.
SIEDM DZIEWCZĄT POD BRONIĄ.
Krotochwila w 1 akcie z francuskiego przez Kamińskiego.
PANI KASZTELANOWA.
Komedya w 1 akcie przez J. Korzeniowskiego napisana.
NIE BEZ PRZYCZYNY.
Komedya 1 akcie z francuskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	6	332'''89	— 4 0	81	północny słaby	pogoda	rano śnieg	— 9'0	— 1'4
	10	335 61	9 0	92	„ „	„			
9	2	337 20	1 0	72	„ „	„			
	2	338 17	7'4	93	zachodni „	pochmurno		— 14'2	— 6'9
	10	338 58	9 6	100	połud.-zachod. „	pogoda			
10	6	337 79	10 0	100	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“
Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*